

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odroczeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy z niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz miemiotrowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Wsch. świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 17-go maja 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Niedocenywanie Polski.  
Za granicą Monarchii ukraińskiej.  
Skierka. Przechadzki po Wilnie.  
Rezultaty międzynarodowej konferencji handlu bronią.  
Antypolskie wystąpienia towarzyskiego ministra.  
Drogi Wileńszczyzny

## Niedocenywanie Polski.

Bankructwo aktywizmu polskiego, a raczej fakt, że polityka aktywistyczna w latach 1914—1918 pociągnęła za sobą nieliczne zaledwie jednostki, tłumaczy się zwykle przyczynami w rodzaju: 1) nienawiścią do Niemców w Polsce, 2) wiarą szerszego społeczeństwa w zwycięstwo Rosji i Koalicji, 3) prorosyjską orientacją najsilniejszych stronnictw w zaborze rosyjskim. Zdaje się jednak, że właściwą przyczyną tego bankructwa nie tkwiła w nastojach polskich, lecz w nastojach niemieckich.

Czytając owarne dziś karty historii wielkiej wojny, dochodzimy do przekonania, że koncepcja wielkiej i silnej Polski jako zwoennika Niemiec nie miała wprost w Niemczech zwolenników. Wszyscy wybitniejsi Niemcy byli jej przeciwni. Erzberger tworzył Litwę antypolską z królem Urbachem, Ludendorff przyłączał „szeroki pas terytorjalny do Rzeszy”, jen. Holman jego współtowarzysz i konkurent był przeciwnikiem aneksji, natomiast on również był zawziętym przeciwnikiem silnego państwa polskiego.

Tego rodzaju przekonania niemieckie płynąć mogły z dwóch źródeł. Niemcy mogli obawiać się państwa polskiego jako państwa zarówno i silniejszego od Rosji. Hipotezę tę uważamy za mniej prawdopodobną i przypuszczamy raczej, że Niemcy nie orientowali się dobrze w różnicy, która zachodziła pomiędzy narodem polskim jako czynnikiem państwowotwórczym a państwowotwórczą potencją u Litwinów kowieńskich, Ukraińców i Białorusinów. Niemcy zamiast uprawiać w Polsce politykę sojuszniczą, uprawiali tylko politykę narodowościową. Polityka narodowościowa niemiecka, stosowana wobec Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, była jeszcze „polityką na wprost” — te same metody w Warszawie nie odpowiadały najsilniejszej polskiej aspiracji oraz realnym wartościom społeczeństwa polskiego. Niemcy są winowajcą bankructwa aktywizmu polskiego. Wobec tego, że rozwijanie wojny drogą kłósk Rosji i zwycięstwa koalicji dało Polsce co wiele więcej, aniżeli Niemcy dać jej mogły, należy nam Niemcom raczej dziękować za to, że wtedy tak niemądrych w Polsce używały metod.

Błąd orientacyjny co do wartości tkwiących w danym ugrupowaniu narodowym stanowi kłóskę każdej polityki narodowościowej. My Polacy błędnie takie popełniamy. Rząd nasz np. przecenia znaczenie emancypacji białoruskiej w naszym kraju, nie docenia natomiast ekonomicznego i kulturalnego znaczenia w nim żywiołu żydowskiego. Najgorszą polityką narodowościową jest polityka opierająca się na statystyce ludnościowej, a nie na wadze gatunkowej poszczególnych grup narodowych.

Podobne błędy popełnia dziś polityka francuska.

Minęły czasy, gdy sztab francuski

poprawiał granicę wschodnią p. Dmowskiemu na naszą korzyść. Dzisiaj aktów w rodzaju odezwy potępiającej więzienia polityczne w Polsce, lub kurtuazji p. Pamlewe dla p. Wasyńczuka nie możemy uważać za akty groteskowe abstrakcyjnego humanitaryzmu. Gdyby rzeczywiście tak było, gdyby politykom francuskim humanitaryzm istnieć tak spać nie dawał, to cóżby było z gwałtami uprawianymi w Rosji? Cóż znaczy rok więzienia p. Wasyńczuka wobec półtora miliona rozstrzelanych bez sądu obywateli sowieckich. Gdyby humanitaryzm istnieć tak panował nad nerwami pp. Herriot i Pamlewe, cóżby ci ludzie wyrabiali pod adresem państwa Sowietów. Musieliby chyba 24 godziny każdego dnia swego żywota obrócić na płac i popięcie.

Niestety odezwy i listy nie są wynikiem żadnej hysterji politycznej. Oznaczają one tylko lekceważenie Polski przez lewicę francuską i niewiarę tejże lewicy w powodzenie polityki polskiej na naszych wschodnich terytoriach.

I tutaj polityków z *cartel des gauches* czeka przykre rozczarowanie.

Istotnie Polska i polskość odchodzi. Odchodzi dobrowolnie, samobójstwem niszczy dzieło otentzywy Bairego i Władysława IV-go defenzywy 31-go i 63 roku. Ale Polska i jedynie Polska posiada w sobie potencję władztwa nad tym krajem i jeżeli stąd odejdziemy, jeżeli tepa doktryna demokratyczna i teponacjonalizm zatyumfuje nad ambicją polsko-mocarstwową — to sukcesorami naszymi nie będą jakieś zdrowe państwa młodych nacjonalizmów: litewskiego i białoruskiego. Bynajmniej. Sukcesorem naszym będzie tylko destrukcyjna potęga wielkiej Bolszewji. A dla małych burżujów z *cartel des gauches* takie rozwiązanie dziejowe będzie też rozwiązaniem najgorszym.

Stanowisko prasy francuskiej wobec konferencji państw Małej Ententy. Nietyko dzienniki lewicowe, ale też niektóre prawnicze zaostrzają antagonizmy panujące pomiędzy Małą Ententą a Bułgarią, zamiast je łagodzić.

Artykuły przeciw Bułgarii są na porządku dziennym. Zarzuca się temu państwu, że dopuszcza do rządów ministrów dawnego cara Ferdynanda, wyraża się sympatje partji zabitego Stambolińskiego, jako partji ententofilskiej i t. d.

Stanowisko takie dziwi nas powinno w chwili, gdy w Niemczech idea republikańska, ten wyraz Niemiec zrezygnowanych i pogodzonych z losem, poniosła kłóskę.

Jeżeli Mała Ententa ma potęgować swój antagonizm do Bułgarii i Węgier, to nie można liczyć na jej pomoc w razie wojny polsko-niemieckiej.

Antagonizm Małej Ententy do Węgier, do Bułgarii góruje w tych państwach napewno nad antagonizmem do Rzeszy Niemieckiej. Ale w interesie Francji leży, aby było odwrotnie.

Protęgowanie antagonizmów narodowościowych w Polsce, potęgowanie antagonizmów wśród państw bałkano-austrjackich — coż to za dziwna metoda zabezpieczania się od Niemców ze strony Wschodu,

Cat.

## KONTROLA HANDLU BRONIA

Wyniki dotychczasowych obrad konferencji.

GENEWA, 16 V. [Pat.] Dzisiaj można już zreasumować prace konferencji w sprawie kontroli handlu bronią. Ogólne zasadnicze formy opracowuje komisja ogólna, która, wspomagana przez komisję prawniczą, ma zdecydować w najbliższych dniach podstawową zasadę prawną przyszłej konwencji.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego była terenem długich i gorących rozpraw technicznych, w których wielką rolę odegrały stanowiska polityczne poszczególnych państw. Komisja wojskowa dokonała już podziału i klasyfikacji broni, przyczem najdalej idące wnioski stawały Japonia i Ameryka, popierane przez Włochy. Domagały się one wykreślenia z pod kontroli wszystkiego, co zalicza się do sprzętu wojennego. Pośredni wniosek przedstawiła delegacja angielska, domagając się wyłączenia z pod kontroli materiału płonowego i lotniczego.

Delegacja francuska domagała się kontroli nad wszelkiego rodzaju sprzętem wojennym, z tem jednak, aby marynarka znajdowała się w kategorii pierwzej, to jest w tej, która mówi o broni, przeznaczony wyłącznie do celów wojennych. Lotnictwo zaś według propozycji francuskiej, miało być zaliczone do kategorii II-iej, to znaczy tej, która mówi o broni, nadającej się do użytku wojennego i niewojennego, jak np. dla potrzeb policji, straży celnej i obrony osobistej. W sprawie tej przeważał pogląd angielski ze strony Anglii jednak nastąpiła zmiana stanowiska, mianowicie Anglia, zaczęła domagać się aby i broń na statkach i aeroplanach nie podlegała kontroli, gdyż jak głosi wniosek, statki te są zawsze zmobilizowane i gotowe do użytku wojennego, a więc nie mogą podlegać kontroli, natomiast siły lądowe należy dopiero mobilizować, gdy w stanie pokoju ich stan pokojowy jest znany i jawny. Podczas dyskusji nad sprawą wyłączenia statków z pod kontroli konwencji, Anglia dowodziła, że statki należy wyłączyć z pod kontroli (bo o ich stanie pokojowym i tak wszyscy wiedzą).

Na posiedzeniu komisji ogólnej Anglia zgłosiła wniosek, aby statki, wiozące broń do dominjów nie podlegały kontroli. Zgodnie z tym wnioskiem np. Kanada mogłaby się zbiorć kupując wszystko w Anglii bez żadnej kontroli. Dla wyjaśnienia tej kwestji wybrano podkomisję, która ma na pomiedziach przygotować swoje opinie.

Wszystkie te sprawy zająają się o naczelne linje polityki poszczególnych państw, dopowiadając do dłuższych i zasadniczych tarć. Panuje jednak przekonanie, iż przyszły tydzień usunie najgłośniejsze różnice zdań, umożliwiając konferencji zdefiniowanie zasadniczych postanowień już w ciągu następnego tygodnia.

## Minister Łotwy atakuje katolicyzm i polskość.

Z Rygi donoszą:

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał min. spraw wewnętrznych E. Trassun, ostro atakując msg. Zecchiniego nuncjusza Apostolskiego dla państw bałtyckich. Zecchini — mówił minister — wysłany został z Łotwy jako zdeklarowany agent Polski. Jego osobistym sekretarzem był Polak, który pragnąc ukryć swoją narodowość przyjechał za paszportem papieskim. W chwili obecnej, kiedy Polska marzy o powrocie do byłej wielkości, kiedy nie zrzeka się swych pretensyj do 6 łotewskich gmin, musimy nadzwyczaj ostrożnie traktować tego rodzaju przedstawicieli, którzy już zdeklarowali się jako obrońcy określonej orientacji. Orientacja wyższego duchowieństwa katolickiego z biskupem Kublińskim jest wrogą państwu łotewskiemu. O żadnych subsydjach dla kurji katolickiej nie może być mowy, wobec tego że subsydja te byłyby użyte na agitację polityczną.

## Wygrana polska w Haadze.

Wyrok Trybunału rozjemczego w sprawie skrzynek.

HAAGA, 16. V. (Pat.) W dniu dzisiejszym ogłoszona została decyzja Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Odpowiedź Trybunału na wszystkie pytania Rady Ligi Narodów jest dla Polski pomyślna. Trybunał nie uznał sprawy polskiej w Gdańsku za rozstrzygniętą przez decyzję wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i odrzucił zarzut rzeczy sądowej, merytorycznie zaś uznał prawa Polski do skrzynek i listonoszy oraz dopuszczalność używania poczty polskiej w Gdańsku przez publiczność wolnego miasta. Wygrana Polski zupełna.

## Spisek bolszewicki w Jugostawji.

BIAŁOGRÓD, 16. V. (Pat.) „Politiken” donosi o wykryciu nowego spisku bolszewickiego w Jugostawji. Aresztowanych zostało dotychczas 70 osób. Spiskowcy mieli zamiar dokonać zamachu na króla i na rząd. Zamach na króla miał być wykonany w dniu 15 b. m. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kilku Rosjan i Węgrów. Przeważnie są to bułgarscy inżynierzy, studenci, byli oficerowie i robotnicy.

## Przyłączenie Austrii do Niemiec.

PARYZ 16 V. PAT. Prasa donosi z Rzymu, iż w tamtejszych dobie poinformowanych kołach zapewniają, że rząd Rzeszy miał w ostatnim czasie poinformować sojuszników, że byłby skłonny przyjąć gwarancje w sprawie granic wschodniej Rzeszy, pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie zezwola na przyłączenie Austrii do Rzeszy. Petit Parisien uważa, że wiadomość ta jest zondowaniem opinji ze strony Niemiec, dążących do poróżnienia sojuszników.

## Kwestja paktu z Niemcami i rozbrojenia.

PARYZ 16 V. PAT. Rząd Wielkobytyński zawiadomił francuskie M-stwo spraw zagranicznych, że aprobuje projekt odpowiedzi francuskiej na propozycję niemiecką, dotyczącą paktu bezpieczeństwa.

PARYZ 16 V. PAT. Potwierdza się wiadomość, że konferencja Ambasadorów zbierze się w dniu 20 maja dla rozpatrzenia sprawy rozbrojenia Niemiec.

## Sejm i Rząd.

Dymisja Min. Kiedronia.

WARSZAWA 16—V. [Pat.] P. minister przemysłu i handlu Kiedroni złożył dziś po południu na ręce p. Prezesa Rady Ministrów prośbę o dymisję. P. Prezes Rady Ministrów prośbę p. Kiedronia przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej z wnioskiem przychylnym, przedstawiając równocześnie podsekretarza stanu w M-stwie Skarbu p. Czesława Klarnera do nominacji na ministra przemysłu i handlu.

Odnosne dekrety p. Prezydenta ogłoszone zostaną w najbliższym wydaniu „Monitora Polskiego”. Równocześnie ogłoszona zostanie nominacja p. Józefa Karńskiego, prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego na podsekretarza stanu w M-stwie Skarbu.

## W sprawie katastrofy pod Starogardem.

WARSZAWA 16—V. (Pat.) W związku z katastrofą pod Starogardem, pojawiły się wiadomości, jakoby rząd polski oświadczył gotowość udzielenia odszkodowań oharom katastrofy z własnej woli po za prawnym punktem widzenia. M-stwo Kolei, dementując te wiadomości stwierdza, że rząd polski, operując się na obowiązujących przepisach prawnych, uważa katastrofę pod Starogardem za wypadek, spowodowany siłą wyższą (vis maior) za który rząd polski nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

## Komisarz Ligi Narodów Zimmerman w Warszawie.

WARSZAWA 16—V. (Pat.) W poniedziałek 18 b. m. o godz. 4 m. 30 po poł. poiąciem wiedeńskim przyjeżdża do Warszawy generałny Komisarz Ligi Narodów dla spraw sanacji finansów Austrii p. Zimmerman były burmistrz m. Rotterdamu, celem zaznajomienia się z reformą finansową, przeprowadzoną przez Ministra Skarbu p. Władysława Grabskiego. P. Zimmerman zabawi do 20 maja. W ciągu tego czasu będzie miał możliwość zetknięcia się ze sferami rządowymi, oraz z przedstawicielami prywatnych instytucji finansowych.

## List otwarty p. Obrąpalskiego.

Warszawianka drukuje w sobotnim numerze list otwarty p. Emanuela Obrąpalskiego. Ojciec przestępcy z gimn. Leleweła zgóry zaznacza, że nie staje w obronie swego syna. Zaznacza jednak, że syn jego otrzymał staranne wychowanie w rodzinie i otoczony był zawsze troskliwą opieką, jak również że syn jego nie był żadnym degeneratem.

Pan Obrąpalski nazywa fałszem list nad którym obradowała komisja śledcza. List ten był adresowany nie do siostry, której syn p. Obrąpalskiego nie ma, lecz do matki. Komisja śledcza zdaniem p. Obrąpalskiego nie czytała tego listu.

List p. Obrąpalskiego zawiera ostre wycieczki przeciwko wileńskiemu władzom szkolnym — Min. Grabski, którego expose wileńskie wzbilo na nas tak sympatycznie wrażenie, mówił o „partyjnych” porachunkach prasy wileńskiej. Jakież partyjnymi porachunkami tłumaczy sobie p. Minister fakt, że *Warszawianka* umieściła list otwarty p. Obrąpalskiego.

Pięknym uśmiechu eleganckich osób jest  
**Białe złoto 22 krt. Barona**  
Patent Rn. Zat.  
w zupełności zastępuje drogą platynę  
Żądajcie u pp. lekarzy dentyistów  
albowiem

**Białe złoto—Białe zęby**  
Skład główny Rafinerja Barona  
Warszawa Królewska 39  
Wilno: A. Stowos, Wielka 30.

**Piegi**  
radykalnie usuwa od 20 lat znany  
**Krem Lanol**  
Parfume d'Orient Warszawa

Polska Spółka Fotograficzna

„POLFOT“

Wilno, ul. Mickiewicza 23.

Aparaty i artykuły fotograficzne.  
Wykonywanie robót amatorskich.

## Za granicą

### Monarchizm ukraiński.

Pod tytułem: «Ruch monarchiczny wśród Ukraińców emigrantów» wileńskie pismo «Białoruskaja Dola» zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów list z Ameryki najzażętniejszego tamtejszego działacza białoruskiego Ant. Znachara (Czerypuka), wiadomości którego zasługują na zupełne zaufanie, ponieważ przebywa tam od lat kilku i dobrze orientuje się w stosunkach amerykańskich. List ten radykalna «Dola» zapatruje w końcu w złośliwy dopisek, w którym stara się przekonać swych czytelników, iż jest to tylko «intryga monarchistów rosyjskich, zierzająca do odbudowy carskiej Rosji rękoma Ukraińców, Białorusinów i ludów nadbałtyckich.

Oto treść listu podpisanego przez Antoniego Znachara i datowanego w Chicago w bismieniu dołownem:

«Uważam za swój obowiązek poinformować społeczeństwo białoruskie o nader osobliwym ruchu, który się rozpoczął pośród Ukraińców w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż Ukraińców w Stanach Zjednoczonych jest około 1.000.000 osób, a w Kanadzie około 500.000. Jest to proletarijat fabryczny w Stanach Zjednoczonych i włościanie-rolnicy w Kanadzie.

Pierwsi są rozproszeni po wielkich ośrodkach, w samym tylko Nowym Jorku będzie ich około 40.000. Drudzy są skoncentrowani na ziemi [farmach] i zamieszkują niektóre miejscowości w zwartej masie na przetrzeni dorównującej swym obszarem Galijskiej Wschodniej, jak na przykład około m. Monder w Kanadzie.

Myliby się ten, który przypuszczał, iż ruch monarchiczny rozpoczął się wśród włościan—przeciwnie rozpoczął się wśród proletariatu fabrycznego w Chicago. Detroit, Cleveland i innych centrach, zaś w Kanadzie również w centrum przemysłowym Toronto i stamtąd się przetrzeć na masy włościańskie.

Jakież są głębsze podstawy tego ruchu?

Mylnem byłoby zdanie, iż jest to odbicie monarchizmu rosyjskiego, wyrazem którego był manifest «cara» Cyryla. Jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Można się o tem przekonać chociażby z tego, iż ruch u-

kraiński powstał na gruncie amerykańskim wcześniej niż staby w Ameryce monarchiczny ruch rosyjski. Gdy się ukazał manifest Cyryla, Ukraińcy wykorzystali go dla wykazania narodowi ukraińskiemu, iż Rosja carska znów pragnie owdądzać Ukrainą.

Faktyczną przyczyną ruchu monarchicznego pośród Ukraińców jest przedewszystkiem przeświadczenie tutejszych emigrantów o tem, że bolszewizm jest niewolą socjalną i narodową.

W taki sposób małą sytuację na Ukrainie Sowieckiej osoby, które zostały zmuszone do ucieczki stamtąd z tych lub innych powodów.

Wszelkim zaś partjom demokratycznym robotnicy wierzą jeszcze mniej niż ufali bolszewikom, — więc cóż pozostawało?

Pozostał tylko powrót do samowładztwa. Na tym więc gruncie i wytworzyła się ideologia monarchiczna pośród proletariatu fabrycznego najbogatszej republiki świata i w czysto-robotniczych organizacjach pośród proletariatu fabryczny przysięgać wierność monarche Ukrainy—hetmanowi Skoropadzkemu.

Inteligencja narazie sprzeciwiała się temu ruchowi, — za wyjątkiem takich jednostek, jak dr S. Hryniwiecki i b. minister Dyrektariatu kijowskiego dr O. Nazaruk, którzy się odrazu opowiedzieli za hetmanem.

Potrosze ten ruch przyciągnął większy zastęp inteligencji—duchownej i świeckiej.

Występować przeciwko temu byłoby rzeczą bezcelową, jest to bowiem faktycznie kwestia wiary i tradycji mas, a nie sprawa polityczna, chociaż może ona mieć wielkie następstwa polityczne.

Ze jest to istotnie wiara mas, wiadać chociażby z tego, że robotnicy piszą wiersze, apoteozujące Hetmana i dają takie obrazy:

«To jde Hećman — nese mecz kniazwskij i bunczuk swij dawnyj przadzidziwszj. To iduć wyska do kniazziw Stolyi, nesuć wolu wsij naszej zemlyci». (Amerykański organ «Sicz» z dnia 27.XII 24 r.)

A w gazecie «Kanadyjskij Ukrainiec» z 14.1. 25 r. włościanstwo domaga się by mu pisano o Hetmanie. W taki sposób ruch ten ogarnia tu i prawosławnych i katolików.

Powodzenie monarchiczne ukraińskie zależy będzie od wszelkich wypadków w Europie, głównie zaś od tego jak długo utrzyma się w Rosji bolszewizm. Wzłędem Białorusi ten ruch ustosunkowuje się na podziw przychylnie, jak mi się to udało sprawdzić w rozmaitych centrach.

Ruch ten uważa sojusz Ukrainy z Białorusią i z Państwami Bałtyckimi za pierwszy cel, który przyswiecać powinien Hetmanowi.

Ideologia ruchu spoczywa na studjach znanego historyka W. Lipińskiego, urodzonego na Wołyniu, który obecnie zamieszkuje w Austrii i od 4-letni lat drukuje swe artykuły w organie «Chleborobka Ukraina».

## Pogłoski o dymisji Chamberlaina pozbawione podstaw.

LONDYN. 16 V. PAT. Wobec upoczwie utrzymujących się pogłosek o dymisji Chamberlaina przedstawiciel Hawasa został upoważniony do oświadczenia, że pogłoski te są absolutnie bezpodstawne. Między Chamberlainem a Baldwinem istnieje najzupełniejsze porozumienie. Reuter ogłosił dziś również oficjalne zaprzeczenie w tej sprawie.

## Polska ofiarowuje 100.000 Lidze Narodów.

PARYŻ 16 V. W czasie posiedzenia komisji współpracy intelektualnej Ligi Narodów prof. Halecki, przedstawiciel rządu polskiego, odczytał list ministra Skrzyńskich, w którym minister w imieniu rządu polskiego ofiarowuje na rzecz Międzynarodowego Instytutu współpracy intelektualnej, który ma być utworzony przez rząd francuski, sumę 100.000 franków.

## „Dzień pracy“ na Białorusi sowieckiej.

Z Mińska donoszą:

W piątek 15 b. m. w Mińsku odbiła się agitacyjna «dzień pracy». W dniu tym wszystkie dzienniki jak rosyjskie tak polskie, białoruskie i żydowskie zamieściły agitacyjne artykuły o znaczeniu i roli prasy w życiu sowieckim.

«Zwiedza» i «Młot» poświęcają wiele miejsca za danym korespondentów wiejskich i robotniczych, są oni według okoliczników Zimowjewa czują na okęcie czerwonym, najpożyteczniejszym i najbardziej aktywnym elementem w budownictwie sowieckim.

Odezwy redakcyjne wszystkich dzienników podkreślają konieczność jaknajintensywniejszego kolportowania pism wśród włościan i stwierdzają, że realizacja hasła: «jedna gazeta dla 10 domów» jest jeszcze rzeczą nader odległą.

## Szczegóły katastrofy ekspresu Moskwa—Ryga.

Z Rygi donoszą:

Przybyli do Rygi naoczni świadkowie katastrofy opowiadają następujące szczegóły wykołowania się ekspresu Moskwa—Ryga.

Katastrofa nastąpiła w lesie położonym o kilometr od stacji Rumiancew. Natychmiast po wykołowaniu się kolejowa czterydziestka zaczęła przeprowadzać dochodzenie przeszukując u wszystkich pasażerów kieszenie i zabierając im pieniądze z pieniędzy. Rannych odesłano do Moskwy.

Ogłędziny napół rozbitego wagonu bagażowego stwierdziły brak bagażów w dyplomatycznych, należących do angielskiego i niemieckiego państwa.

## Możliwość kryzysu gabinetowego w Estonji.

Z Rewla donoszą:

W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoski o rychłej możliwości kryzysu gabinetowego. Wskutek wystąpienia grupy narodowych liberałów, parlamentarny blok demokratyczny uległ rozbięciu. Obecnie grupa narodowych liberałów zażądała, aby jej przedstawiciel w rządzie, w przedzium parlamentu i komisjach złożyli swe mandaty. W kołach parlamentarnych panuje napięta atmosfera, którą pogłębia jeszcze fakt wniesienia poprawek do ustawy o reformie rolniej w duchu zwrotu wywłaszczonych ziem ich byłym właścicielom.

## Min. Janicki na wystawie rolniczej w Pradze Czeskiej.

PRAGA 16-V. PAT. Wczoraj w czasie uroczystego otwarcia wystawy rolniczej, odpowiadając na powitanie minister rolnictwa Janicki zabrał głos i wygłosił po polsku dłuższe przemówienie, w którym podkreślił znaczenie wystawy dla szlachetnego współzawodnictwa, oraz jako miejsca porozumienia wszystkich pracujących w imieniu powszechnego dobrobytu rolnego. Wystawa rolnicza w Pradze, kończył minister, spełni swe zadanie i w tem przekonaniu składam państwu życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju gospodarczego rolnictwa czeskosłowackiego. Mowę ministra przyjęto oklaskami.

FLANCE KWIATÓW I WARZYW POŁECA zakład ogrod-

niczy **J. MOCZULAKA** Słowackiego 7 Wileńska 36.

NAJLEPSZY ŚRODEK ODŻYWCZY  
**Kakao fabryki „P A C“**  
ŻADAĆ WSZĘDZIE

## Wyprzedaż MEBLI

pokojów jadalnych, sypialnych, saloników, kuchni i części pojedynczych.

S. Ancelewicza, Wilno.  
Nr. 15. ul. Niemiecka Nr. 15

## Przechadzki po Wilnie.

Złote słowa pana ministra. — Wszystko dobrze będzie! — Uspokojenie — Przydatyby się nam «Królowa Wilna» — Dawne majowe «budy» wileńskie — Pół miliona funtów spadających na głowę p. prezydenta Bańkowskiego — Nowe chmury podatkowe gromadzą się na naszym horyzoncie.

— A czy przynajmniej chodziliście do pana ministra? — spytał mój przyjaciel Hopko pana Rekska, uchodzącego za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli wileńskich komitetów rodzicielskich, kandydata do medalu 3-go maja na rok przyszły 1926-ty.

— Chodziliśmy—odparł p. Reksk. Wzywał nas, rodziców, a jakże!

— I cóż?

— Audjencja, trwająca z górą dwadzieścia minut, wywała w sterach rodzicielskich głębokie wrażenie. Wniosta też w nie tak bardzo upragnione uspokojenie. Tak, uspokojenie!... Samego mnie widzisz pan w innym zgola nastroju ducha niż tydzień temu.

Pośpieszyliśmy, ja i Hopko, odpowiednim wyrazem twarzy potwierdzić w zupełności te słowa.

— Zaczął pan minister od podania nam ręki. Nie wszystkim, bo za wielu nas było. Podał rękę tym, którzy bliżej niego, na froncie, stali—i prosił siedzieć. Sam też siadł. I my siedliśmy. Ja usiadłem tak, trochę jakby na stronie a jakby...

— Mniejsza! mniejsza! — zniecierpliwiał się Hopko bardzo nie a propos,

gdyż właśnie takie, na pozór drobne szczegóły nadają dopiero relief wyrazisty opowiadaniu.

— Proszę, niech pan mówi! — uważałem za stosowne nalegać.

— Trudno powtórzyć słowo do słowa — ciągnął dalej z wielką powagą p. Reksk. Sens był ten przede-wszystkiem, że władze szkolne dobre i młodzież dobra a tylko my, rodzice, nie umiemy siebie zbliżyć do władz szkolnych a zaś do siebie — młodzież. Powinniśmy — mówił — my, rodzice, iść ręką w rękę z władzami szkolnymi trzymając jednocześnie mocno w garści dzieci nasze.

Wtedy dopiero normalne i zdrowe zapanują stosunki. Rodzice! — mówił bardzo pięknie pan minister — obowiązkiem waszym jest mieć wpływ na dzieci. Patrzcie, aby dzieci miały do was zaufanie! Domowe ognisko powinno być dla młodzieży szkolnej świątynią, gdzie kuit władz szkolnych niewygasającym nigdy ogniem płonie.

Mówiąc te słowa, płonął sam p. Reksk. My z nim razem. Robiło się istotnie od słów takich — ciepło na duszy. Upał, wcale znaczny na dworze, jakby tylko obwiał nas potem, nie dokuczając bynajmniej. Tak zażywana na wewnątrz gorąca herbata, znakomicie neutralizuje spiekotę słoneczną.

Pan Reksk zaś mówił dalej:

— O ile z wielką serdecznością wyrażał się p. minister o naszych władzach szkolnych, o tyle ostro wyraził się o prasie. Bardzo mu się wystąpienia prasy przeciwko władzom szkolnym niepodobaly. Najbardziej obeszło go to, że napastliwe artykuły

prasy mogą być czytane przez młodzież szkolną i zachwiać jej wiarę w doskonałość pedagogów, będących tej młodzieży zwierzchnikami. Pomówię z dziennikarzami—rzekł p. minister—i powiem im aby nie dokuczali władzom szkolnym, aby nie wywlekali na forum publiczne spraw i kwestyj... drażliwych. Nim jednak nastąpi uspokojenie się prasy, wzywam was, rodzice: nie dawajcie gazet do rąk dzieciom waszym! Czuwajcie i pilnujcie aby młodzież szkolna nie czytała gazet, osobliwie tych, które z niewystarczającym respektem piszą o władzach szkolnych. Fatalna to dla młodzieży lektura. Wytrąca młodzież z subordynacji. Podkopuje zaufanie do władz szkolnych!

— Słuchaliśmy z zapałym oddechem. Dla złapania powietrza rzekłem:

— Bardzo to pięknie, że pan minister raczył sam osobiście pofatygować się do nas. Osobliwie jeszcze z małżonką...

— Właśnie! — dokończył zwawo p. Reksk. Nie mógł p. minister piękniejszym zaświecić przykładem jak przybywając do Wilna w nastroju i otoczeniu rodzinnym. Rodzina to komórka społeczna, z której żaden obywatel nie powinien uchylać się—o ile to możliwe—nawet na jeden moment.

— Ach!—odezwałem się—może te wysokie odwiedziny rozprószą ciężką atmosferę wileńską, co wszystkich nas oto przynięta od owego fatalnego wybuchu w gimnazjum Lelewela.

Wiem już o pewnym gronie osób, które nosi się z zamiarem obwołania, za przykładem Warszawy, i to co rychlej: Królowej Wilna.

— Królowej Wilna! — wykrzyknął

na cały głos Hopko, jakby dla przekonania się, że nie śni.

— Bardzo to znana—ciągnąłem dalej—i obfita w pożądane owoce impreza. Panna Tuszyńska, którą opinia publiczna czczonego w Warszawie na «Królowę» od maja tegorocznego do przyszłorocznego mają, słuszną odbiera nagrodę za cnotę, której jest, jak się okazało, wzorową piastunką.

— A jakież potrzeba mieć doskonałe przymioty aby być królową? — spytał Hopko

— Cnotę, pracowitość...

— I pobożność! — dorzucił p. Reksk—jeżeli chodzi o Wilno. W płochę i zmateralizowanej Warszawie, rzecz, że nie sondowano panny Tuszyńskiej co do jej bogobojności. U nas w Wilnie musiały to być warunki konieczny.

Byliśmy oczywiście zdania p. Rekska.

— Wielka to—rzekłem—podnieta do nieskazitelnej cnoty i wzorowej pracowitości, konkurs takil Rzewnie robi się na duszy... Obskurna ekspedjenta z jakiejś czwartorzędnej cukierki warszawskiej, dobytą zostaje wprost na świecznik... Bał nietylko w Polsce całej jest głośna; o jej fotograję będą się dobijał korespondenci pism zagranicznych. Już najrozmaitsze firmy kupieckie zadeklarowały co kto mógł i chciał dla królowej Warszawy. Podobno samego makaronu ma otrzymać pół pudy.

— Na zdrowie jej—wymknęło się Hopko.

I dodał:

— Ja myślałem, że i o piękność chodziło.

## Niższe szkolnictwo rolnicze w Wileńszczyźnie.

W ubiegły tydzień bawiła w Wilnie komisja z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, w składzie kierowniczym wydziału Oświaty Rolniczej p. Syroczyński, wizytatora niższych szkół rolniczych p. Szymański oraz inż. architekta p. Doberskiego.

W towarzystwie naczelnika wydz. Rolnictwa i Weterynaryj Delegatury Rządu p. W. Szaniawskiego komisja zwiedziła majątki przeznaczone na szkoły w powiatach: Wileńsko-Trockim, Święciańskim, Duninowickim i Brasławskim. Wszystkie obiekty zostały zakwalifikowane przez komisję, jako bardzo trafnie i szczęśliwie wybrane i w zupełności nadające się na założenie tam szkół rolniczych.

W wyniku swych prac komisja przyszła do wniosku, iż wskazaniem jest otwarcie samorządowych szkół rolniczych męskich w Bukiszkach (powiat Wileński), Opsie (pow. Brasławski) a następnie w Druścianach (pow. Święciański), dokąd po definitywnym zatwierdzeniu wyroku o upaństwowieniu tego majątku ma być przeniesiona istniejąca w samych Święcianach, a już założona przez Sejmik niższa szkoła rolnicza męska. Dotychczasowa siedziba tej szkoły zostanie wówczas przekształconą na niższą szkołę rolniczą, żeńską, także samorządową.

W majątku Łuczaj, (pow. Duninowickiego) ma być otwarta szkoła rolnicza męska państwowa, oraz założone pole doświadczalne. Istniejąca w Leoniszkach pod Wilnem prywatna niższa szkoła rolnicza żeńska założona swego czasu przez «Ligę Robotniczą», a następnie przez nią i prowadzona przez Wileńskie Koło Polek na być upaństwowiona i przeniesiona do państwowego majątku Antowil przy szosie Wilno - Niemen-czyn. Ostateczne zatwierdzenie powyższego, na najbliższą przyszłość, planu rozbudowy szkolnictwa rolniczego w Wileńszczyźnie zależnym będzie od zatwierdzenia go przez p. Ministra Rolnictwa i dóbr państwowych oraz od ostatecznego uchwalenia przez ciała ustawodawcze pre-

liminarna budżetowego na rok 1925-ty, przypuszczać jednak należy, iż jeszcze w roku bieżącym, a najdalej w styczniu 1926 r. uruchomione będą szkoły w Bukiszkach, Łuczaju i Antowilu, a od jesieni 1926 r. również i w Opsie. W ten sposób przy istniejącej już szkole męskiej w Święcianach w końcu 1926 roku byłoby na terenie Wileńszczyzny czynnych cztery niższe szkoły rolnicze męskie, oraz jedna, ewentualnie dwie, o ile się uda do tego czasu przenieść męską szkołę ze Święcian do Druścian szkoły żeńskiej.

W sobotę ministerjalna komisja wyjechała do Lidy, by w analogiczny sposób rozważyć sprawę szkolnictwa rolniczego w województwie Nowogródzkim.

— Jesteś w błędzie — odparłem odpowiednią w głosie intonacją. Chodziło przede-wszystkiem o piękną i dzielną duszę. Traf tylko zdarzył, że panna Tuszyńska posiada na domiar warunki zewnętrzne najzupełniej zadawalniające—jak mi mówiono

— Przydatyby się Wilno obecnie taka dywersja — rzekł p. Reksk... Wybór... konkurs... uroczystość obwołania... wszystko to poruszony niezawodnie zwłaszcza młodzież naszą, odrywając ją od normalnego zapatrzenia się w ponurą tragedję gimnazjalną. Wilno takie jakieś martwe... Tak niedające żadnej podniety do gorliwej rozrywki... Ot, z-byle tu były cnotę budy!

— Budy! — podchwyciłem. Budy! Pamiętam je jeszcze... Czas nieublagany siedzi mi już ciężko na karku, lecz niech tam sobie! Pamięta się tyle!

Okazało się, że żaden z moich interlokutorów nie pamięta «bud» — na Katedralnym placu. Urządzano je włącznie jeszcze niedawno na placu Łukiskim — lecz, pożałujcie, co to były za budy!

— Wówczas — mówiłem — nie było na placu Katedralnym ani drzeweczka, ani krzaczka. Zimą hulali po nim ostry wiatr; latem kłębiły się tu many kurzu. Zaś już w połowie kwietnia przystępowano do urządzania bud. Były to jarmarczne baraki, z desek pozbijane. Ciągnęły się zwartym szeregiem, jakby pod jednym dachem wzdłuż trzech stron placu.

Strona od Katedry była otwarta. Przed szeregiem bud ciągnął się chodnik. Zabezpieczał go od deszczu dach na słupach, tak, że w najgorszą nieporogę można było «zwiedzać budy»

KINO HELIOS ul. Wileńska 36

Narodowa organizacja kobiet w Wilnie... wyświe- tła najwspanialszy film Polski

„Odrodzona Polska”

w 8 aktach z tragedji wyzwolenia Polski.

Nad program: Manewry Podczas seansów w pień. Początek seansów o g. 6 wojsk polskich z udziałem CHÓR „Ogniska wiecz. Honor. Bilety nie- ważne. Kolejowego” z 25 osób

Nasze drogi.

Większość wszelkich kategorii dróg w Wileńszczyźnie znajduje się w stanie opłakanym. Nawet państwo- wa droga tego znaczenia, co trakt, łączący Wilno z Lidą, zwłaszcza na odcinku Wilno-Jaszuny, w wielu miejscach jest trudną do przebycia. Drogi wojewódzkie i powiatowe w znacznej większości od czasów obje- cja kraju przez władze polskie zo- stały pozostawione samy sobie i niszczyliście instynktom miejsco- wej ludności; mosty rozbiegają się na opał, pośrodku drogi kopią się jamy dla wydobycia gliny czy pia- sku, stale i wszędzie z okolicznych pól na drogi usuwają się kamienie. Wszystko to czyni te drogi w wielu miejscach niedoprzebycia i nadaje krajowi pozostającemu pod rządem Rzeczypospolitej wygląd zupełne- go zdziczenia. O drogach gmin- nych lepiej nie wspominać. Stan ich nie poddaje się opisowi.

Nie potrzeba chyba się rozwodzić nad tem, jakie znaczenie ma taki stan dróg dla obrony krajowej i ro- zwoju życia.

Miejscowe władze nasze, staro- stowe, sejmiki i gminy z dziwną kontemplacją od pięciu lat obserwują ten stan rzeczy, który z każdym ro- kiem się pogarsza i coraz większą wymową daje świadectwo naszej nie- zdarności i „polskiemu gospodar- stwu”.

Urzednicy, winni bezczynności władzy (art. 639 kodeksu karnego) próbują nieraz się tłumaczyć brakiem kredytów na poprawę dróg. Przede- wszystkim brak ten jest bardzo wą- tpliwy, gdy się weźmie pod uwagę wysokość podatku drogowego, ściąg- anego z ludności ze współczesnym tupetem, a powtórze większość nie- możliwających korzystanie z dróg u- szkodzeń nie wymaga żadnych nak- ładów pieniężnych, a tylko trochę dualności onoszących władz: nie po- trzeba „kredytów”, żeby położyć trzy brakujące pomostowiny w moście, który z tej racji trzeba przez parę lat onjeżdżać na kilka wiorst wokół, żeby zasypać jamę wykopaną po- środku drogi, żeby usunąć na bok i złożyć wzdłuż drogi kilkupudowe kamienie, żeby zagrozić nieistnieją- cemu od pięciu lat most na głównej arterji komunikacyjnej i w ten sposób u- siarzyć od wypadków - Bogu ducha winnych podróźnych itd. itd.

Wszystko to jest tem prostsze i łatwiejsze, że odnośnie władze miej- scowe zaopatrzone są w odpowiednie, potrzebne do tego rodzaju zarządzeń, uprawnienia. Ustawa z dnia 10 grudnia 1920 roku o dostarcza- niu środków przewozowych do bu- dowy i utrzymania dróg publicznych i mostów oraz Ustawa z dnia 10 grudnia 1920 roku o budowie i u- trzymaniu dróg publicznych w Rzecz- ypospolitej Polskiej (Dz. Ust. Nr 6,

1921 roku pozycje 31 i 32) dają zupełną możność korzystania z niezbęd- nych świadczeń w naturze ze strony miejscowej ludności. Ludność ta wca- leby się nawet od tego nie bronila, pomimo całej swej niekulturalności, rozumiejąc daleko lepiej od władz potrzebę tego rodzaju zarządzeń, byleby znalazły się władze miejscowe, które- by zechciały choć raz na opisany ka- tygodny stan rzeczy zwrócić łaska-

wie uwagę i wyjść wreszcie ze stanu swej pięcioletniej filozoficznej kontem- placji, kompromitującej nasze tutaj rządy.

Jesteśmy przekonani, że pan wo- jewoda, znany nie tylko ze swych do- brych chęci ale i wielkiej dla dobra kraju pracy, zechce poruszoną sprawa- się zainteresować i gdzie należy zrobi porządek.

KRONIKA

SOBOTA 17 Dział Paschalisa Jutro Dni Krzyż

Wsch. st. o g. 3 m. 58. Zach. st. o g. 7 m. 7.

WILEŃSKA.

Zjazd wojewódzki. Kolejny Zjazd Wojewódzki odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w Nowo- gródku. Na zjazd wyjeżdżają prezes Prokuratury Generalnej w Wilnie p. Kopeć, vice-prezes Dyrekcji kolei p. inż. Gutowski, prezes Dyr. Poczty p. Popowicz i prezes Dyrekcji dróg wod- nych p. inż. Bosiacki.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie domu przy Gubernator- skiej. Sąd apelacyjny zatwierdził wy- rok pierwszej instancji w sprawie eks- misji z domu przy ul. Gubernator- skiej Centrali Związków klasowych.

Przyjazd stałej delegacji Komisji kodyfikacyjnej. W sobo- tę dnia 23 b. m. zawitają do Wilna pp. Stanisław Rappoport, Janusz Ja- montt, sędziowie Sądu Najwyższego, oraz Jan Morawski, sędzia Trybunału Administracyjnego i mec. Kazimierz Głębocki, którzy wygłoszą w niedzie- lę dnia 24 b. m. o godz. 12 w po- łudnie w Auli Kolumnowej Uniwer- sytetu Stef. Batorego referaty infor- macyjne o przebiegu prac Komisji Kodyfikacyjnej.

Wycieczka parlamentarzystów estońskich w Wilnie. W wtorek pociągiem rannym przybywa z Warszawy do Wilna wycieczka parlamentarzystów estońskich. Gości zabawią w Wilnie przez jeden dzień poczem udają się z powrotem do Rewla.

W skład wycieczki wchodzi: 1. p. Karl Ast minister bez teki [socjalny demokrat]; 2. p. August Jurmann vice-prezes Parlamentu [partja agrarna]; 3. p. Mihkel Martua vice-prezes Parlamentu [jeden z przywódców so- cjalnych demokratów]; 4. p. Karl Kornel [demokrata]; 5. p. Johan Holberg [partja agrarna]; 6. p. Leopold Raudekapp [chrześcijański de- mokrata]; 7. p. Oskar Koster; 8. p. August Rei [socjalny demokrat]; 9. p. Jean Vain [socjalny demokrat]. Towarzystwem p. Dwernicki sekretarz Marszałka Sejmu i p. M. Skiwski

przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Program pobytu gości estońskich zamieścimy w numerze wtorkowym naszego pisma.

W sprawie nowego pod- działu administracyjnego Wileń- szczyzny. W dniu wczorajszym przyjechał do Wilna główny inspek- tor administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Stanisław Twardosz.

Przyjazd p. Twardosza jest ściś- le związany z projektem nowego po- działu okręgu administracyjnego Wi- leńskiego.

Sprawa teatrów Wileń- skich. W związku z projektem przy- bycia na stałe do Wilna zespołu in- stytutu „Reduty”, przyniósł do naszego miasta w dniu wczorajszym dyrektor teatru Narodowego w Warszawie p. Juliusz Osterwa, który ma zamiar za- poznać się z prowadzeniem teatrów Wileńskich.

Kolejka Woropajewo-Dru- ja. Dowiadujemy się, że dzięki staraniom p. Kalkeniewicza Sejm uch- walił kredyty na studia budowy ko- lejki Woropajewo-Druja. O ile Sejm- nak Dziśniński zechce, jak zamie- rzał, przyczynić się do jej przepro- wadzenia, linja ta w niedalekiej przy- szłości może być uruchomiona.

Na zjazd przeciwgru- ziczny. Wice-prezydent miasta Wilna p. Jan Łokuciewski dn. 15 b. m. wyjechał do Krakowa w celu wzięcia udziału w I-szym Zjeździe Przeciw- gruzicznym, mającym się odbyć w dniach 16 i 17 a następnie w IV-tym Zjeździe Lekarzy i działaczy sanitar- nych miejskich — w dniach 18 i 19 maja r. b.

Powrót nastąpi we czwartek, dnia 21 pociągiem rannym.

Do Magistratu napływają w bardzo znacznej ilości odwołania w sprawie opodatkowania psów, tej tre- ści, że opodatkowanych psów nie było i niema. Ponieważ opodatkowanie nastąpiło na mocy rejestracji prze- prowadzonej przez dozorców podat- kowych przy udziale policji, a otrzy- mane odwołania mogą mieć następ- stwem powtórna rewizję i dochodze- dzienia na miejscu, więc Magistrat uprzedza właścicieli psów, że w ra- zie nie potwierdzenia przy rewizji prawdziwości odwołań, właściciele ci będą podlegać nie tylko grzywnie za opóźnienie opłaty podatku, ale i znacznej karze za nieuzasadnione od-wołania. Jednocześnie Magistrat in- formuje płatników podatku od psów o tem, że ostateczny termin opłaty tego podatku został odroczoney do pierwszego czerwca 1925 r.

Kursy lekko-atletyczne. Na posiedzeniu Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego, w dniu 15 b. m., został uchwalony projekt utworzenia kursów lekko-atletycznych w Wilnie. Kierownikiem kursów będzie p. Gru- ner z Akademickiego Związku Spor- towego w Warszawie.

Dzięki tym kursom nasi lekko- atleci uzyskają możność zapoznania się z racjonalnym rozwojem sportu lekko- atletycznego oraz rozwinięcia swych zalet i usunięcia wad.

Na rzecz Kolonij Letnich. Staraniem Centrali Opiek Rodzi- cielskich przy Państwowych Szkołach Średnich odbędzie się dnia 21 maja r. b. zabawa w ogrodzie Bernardyń- skim na rzecz Kolonij Letnich dla niezamożnych uczniów i uczniów szkół średnich. Przewidywane są róż- ne atrakcje: pochod dzieci w strojach fantazycznych, orkiestry, kino.

Początek zabawy o godz. 2-jej po- południu.

Centrala ufa, że społeczeństwo poprze zabawę na cel powyższy.

Koncert przy pochodniach urzędza Kolo Polonistów we wtorek dn. 19 maja b. r. o godz. 8 wiecz. na dziedzińcu uniwersytetu Piotra Skargi. W programie utwory Mo- niuszki. Wykonanie: p.p. Hendry- chówna, Ludwig i inni. Bilety od 50 gr. w Księgarni Nauczycielstwa.

suchą nogą. A było co zwiędzać! Zwożono do bud wileńskich najroz- manitsze towary z całej Rosji: więc mydło kazańskie i sarpinki orenbur- skie, pierniki, futra, rozmaite wyroby kaukaskie... Czego tylko dusza za- pragnie! Oczywiście, że drobne ku- piectwo wileńskie brało gorliwy udział w tych „targach”. Niejeden kupujący ani się spostrzegł jak nabył w bu- dach coś, co dobrze się już było od- leżało na Niemieckiej lub Szkianej. Ale o co chodzi? O zobopólne zado- wolenie? A zadowolony był i klient i kupiec.

Ze wsi zjeżdżano się „do bud- ze wszystkich stron i okolic. Była to pora robienia jaknajrozleglejszych spra- wunków. Osobliwie na „sarpinki” pa- nie „cięciaty” jak na najprzeudniejszą okazję nabycia czegoś launego, prak- tycznego a nie drogiego. Hotele i za- jazdy były przepelnione. Aż kipiało u Niszowskiego, u Hana, w domu Pu- zyny...

Ładne Bristol! — wywał się Hopko.

Były aż nadto dobre dla ów- czesnych wymagań! — odpaliłem mu. Był Europejski, najparadniejszy, ale dla wszystkich przecie nie mógł wy- starczyć. Świętojerskiego nie było — jak i wogóle nie istniała wówczas dzisiejsza ulica Mickiewicza. Zato cóż to była za kawa w kawiarni Julki na Świętojańskiej, prawie nawp. ostozwon- nicy, co to była za kawa! Na parterze była kawiarnia Julki. W pierwszej izbie od samutkiego rana do późno- go wieczora ogromny komin spalał niesłychaną moc drzewa. Przy ogni- sku wygrzewały się o każdej porze naliwki z przepyszną smietanką, za-

ciągniętą świetnym kozuszkim. Po- dawano każdemu do kawy naliweczkę — dwie — trzy — a bułkę jaką! Nie- ma już dziś chyba na świecie takiej smietanki i bułki takiej!

Zawtórzyły mi dwa westchnienia.

— Czy to prawda — przerwał na- strój p. Rekść — że angielski wice- minister skarbu przybywa do Wilna? — Angielski wiceminister skarbu — zawołaliśmy. A on cóżby tu miał robić?

— Chce, słyszę — odrzekł p. Rekść — spróbować osobistego nacisku na p. prezydenta Bańkowskiego co do pół miliona funtów szterlingów, które Wil- no jeszcze przed wojną w Anglii po- zyczyło i o które dopominają się obecnie angielscy naszego miasta wierzyciele. Kiępska sprawa!

— To okropne! — wykrzyknął Hopko.

— To katastrofal! — zawtórzyłem ja

— Pociśnię nas, pociśnię magi- strat podatkami — rzekł smętnie p. Rekść. Zajmuję we własnym domu dwa pokoje. Podobno to zbyt. Za jeden pokój będę musiał płacić podatek. Jak panowie sądzicie? W dzisiej- szych czasach żyć — to też przecie nielada zbyt? Myślę, że z racji tej angielskiej niedelikatności opodatkują nasz magistrat każdego obywatela... wogóle żyjącego.

I bógd tu w Wilnie w dobrym humorze!

Skierka.

— Powszechnie wykłady uni- wersyteckie. W niedzielę, dnia 17-go maja 1925 r. o godzinie 7 wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Jan Szmurto wygłosi odczyt p. t.: «Powomienie i jego rola w ży- ciu zwierząt i ludzi».

Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 20 gr.

— Odczyt p. t. «Twórczość Orzeszkowej» wygłosi prof. Cy- wiński w sali Sniadeckich o godz. 7 wiecz. w dniu 18 maja w ponie- dziatek jako piętnastą rocznicę zgonu wielkiej pisarki.

Domy ludowe P. M. S. będą mia- ły odczyty w swych lokalach, o czym dadzą odnośne zawiadomienia.

TEATRY I MUZYKA.

Występy Józefa Chmielińskiego. Od dnia wczorajszego w Teatrze Polskim gości jeden z najznakomitszych artystów polskich — Józef Chmieliński. Wilno ma sposobność podziwiania po raz pierwszy tego subtelnego artysty. Wczoraj odegrano z udziałem Chmielińskiego sztukę nastojową z przeżyte ostatniej wojny „Burmistrz Styl- mondu” Mae erlincka Zarówno gra poszcze- gólnych artystów (Grabowska, Kijowski, Wolejko, Fliszar, Puzyred, Deikowski i inni), jak i znakomita kreacja gościa, wywarły niezatarte wrażenie. Dziś i jutro „Burmistrz Stylmondu”.

Popołudniówka szkolna. Dziś o g. 4-jej pp. Teatr Polski po raz drugi wy- s awia pełną humoru — komedję Al. Fredy „Gwałtu, co się dzieje”. Ceny najniższe — „Dyrektor Szkoły Flaksman”. Wob c koń- czącego się roku szkolnego, oraz ostatnich wypadków, które się na gruncie wileńskim rozegrały, dyrekcja teatrów postanowiła wystawić sztukę O. Brsta na stosunki szkolne „Dyrektor szkoły Flaksman” z J. Chmielińskim w roli tytułowej. Premjera we czwartek.

Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Wczoraj nastąpiło otwarcie Teatru Letniego. Od grano operetkę Stolza „Zi- Dzi” Publiczność gorąco oklaskiwała pp. Kozłowska, Jaworska, Jasińska, Brus- kiewicz, Piwińskiego, Witowskiego, Kur- na-

Poleca się pierwszorzędną pensjonat „VILLA ROMA” naprzeciw morza, otwarty ca- yl rok.

Właściciel Maffei, Viareggio (WŁOCHY)

PO POWROCI Z PARYŻA

przyjmuje obstatunki na płaskorzeźby i portrety pastele u p. Heleny Ráb- czyńskiej Dobroczyzny zaut. d. Nr. 3 li piętro 4-te drzwi na lewo.—Zofja Bukowska, malarka i rz. żbiarka.

kowicza, orsz Sempollńskiego, jako jednego z wykonawców roli głównych, oraz reżysera tej operetki. Przy pulpicie Al. Wileński, Dziś i jutro „Uzi-uzi”. Ceny miejsc zmniejszone o 40 proc.

Koncert Mikołaja Orłowa. Feno- menalny pianista M. Orłow dnia recital w sali Teatru Polskiego w śró d. 20 maja. W programie: Bach—Stradl, Gluck, Mozart, Chopin, Rachmaninow, Liszt.

O-ród po Bernardyński. Dziś o g. 12 i pół po poł. w ogrodzie po-Bernar- dyńskim odbędzie się koncert- poranek, poświęcony utworom Z. Noskowskiego z udziałem kwartetu im. Moniuszki, chóru „Lu- tni” pod dyr. Br. Gawrońskiej oraz orkie- stry 85 pułku strz. lewów wileńskich pod dyr. M. Samickiego. Słowo wstępne wygłosi p. St. 4-est. wski. Połowa czystego zysku prze- znaczna się na nabrodek s.p. Z. Noskowskiego. Cena wejścia do ogrodu 5) gr.

„Jak Wacek W leńczuk pogubił śmierć” urocz. bańf. fantastyczna została ze wszelkich technicznych odłożona do przyszłej niedzieli.

W KINACH.

„Helios”...to samo... „Polonia” „Maremma” dramat miło- sci i grzechu w 10 akt. „Piccadilly” „Szakale New-Jorku” w 7 akt. Nad program: „Sny na jiwio” kome- dja w 3-ach akt. „Lusia” 1) „Szał miłości” w 5 aktach, 2) „Dwie kobiety i on” w 6 akt.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Pożar lasu. W ósmym kilom. od m. Rudzišek spłonęło 5 hek. lasu urzad- owego oraz dwa hek. lasu prywatnego. Przyczyna pożaru niepalenie.

Niezwykły wypadek. Dnia 15 b. m. arezowany umysłowo chorey w szpitalu św. Jakóba Wasilewski rzucił się na posterun- kowego chcąc go rozbroić. Ponieważ po- sterunkowy oraz cały personel szpitalowy w szpitalu nie mogli dać rąk wesać no 6 po- sterunkowych kłóży w przeciągu 2 go zim bezskutecznie walczyli z furjantami dopie- ro 6 st. zalach rewolwerowych danych na posterach udało się obłąkanego zwią- ać.

Otrucie. Dn. 5 b. m. otut się o- cowa es-n ją Jakób Wierzbicki. Desperatę odwieziono do szpitala św. Ja. óba.

Kradzież z hotelu. Jankielowi Szulmanowi (hotel Anglja) skradziono szcze- cyn wartości półtora tys. złotych.

Przeistawicielstwo wszechświatowe zna- nej fabryki maszyn do szycia G. M. PFAFF poleca maszyny za go- tówkę i na raty. Wilno Torka 20. E. WO LNER.

Dr. S. Margolis Gabinet Roentgenowski prześwietlania, zdjęcie i leczenie promie- niami Roentgena. Wileńska 39 (64 Mostowe j). Tel. 920.

W rocznicę śmierci ś. p. Czesława Wisłockiego (profesora głmn. im. Lelewela) odbędzie się nabożeństwo żałobne, dn. 20-go maja o g. 9-jej rano w kościele Serca Jezusowego (ul. Archanielska róg ul. Wiwulskiego), na które zapraszają żyjących pamięci Zmarłego Żona i dzieci.

Odczyt ks. Prof. Miłkowskiego. „Moje wrażenia z pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu” wygłosi prelegent w Sali Miejskiej w niedzielę 17-go maja r. b. o 1-szej godz. we dne. Bilety do nabycia w cenie od 3 zł. do 50 gr. w księgarniach: św. Woj- ciecha (Dominikańska 4) i „Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, (Kiołewska 1). W dniu odczytu przy wejściu. Dochód na Czytelnię im. T. Zana

Portland-Cement najlepszych marek oferuje ze swych składów w Wilnie i bezpośrednio z fabryk Dom Handlowy „BRACIA CHOLEM” Wilno, Kwiatowa 5, istnieje od r. 1846 Tel. 353 i 919.

Rakiety tenisowe od. zł. 1150 Orygin. SZWAJCARSKIE, ANGIELSKIE i inne. PIŁKI 1925 r. PANTOFLE teni- sowe na gumowej i łosiowej podeszwie. Otrzymano w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych w Domu sportowym Ch. Dincesa Wilno ul. Wielka Nr. 15.

